Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 4. Nowe, sobota 28-go stycznia 1933 r. Rok X.

Na rzecz bezrobotnych.

Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym powiatu świeckiego podaje do wiadomości, iż w czasie od 20 grudnia 1932 r. do 17 stycznia 1933 r. złożyli ofiary na rzecz bezrobotnych w gotówce niżej podani P. P. i Urzędy.

Obszar dworski Świekatówko 4,70 zł. Urzędnicy Starostwa i Wydz. Pow. 18,— zł. Fr. Domachowski, Świecie 5,— zł. Urzędn. Kasy Chorych Oddz. Świecie 14,60 zł. Urzędn. K. K. O. Świecie 23,40 zł. Nadleśn. Państw., Dębowo 8,— zł. L. Noryśkiewicz, Tryl 4 zł. Nadleśn. Państw., Szarłata 8,95 zł. Sołtys Szczygieł, Lipinki 2,50 zł. Zakład Psychjatryczny, Świecie 120,— zł. Inspektor Kontroli Skarbowej, Osie 4,— zł. Szkoła Gospodarcza, Świecie 3 — zł. Urząd Katastralny, Świecie 6,— zł. Nadleśn. Państw., Warlubie 19,09 zł. Stow. Urzędników Skarb., Świecie 23,— zł. Urzędnicy Starostwa 13,49 zł. Kontrola Skarbowa, Nowe 4,— zł. Urzędnicy Wydz. Pow.,Świecie 20,31 zł. Sołectwo, Pruszcz 6,— zł. Obszar dworski, Smarzewo 1,50 zł. Urzędnicy Banku Ludowego. Świecie 5,75 zł. Gmina Dąbrówka 3,50 zł.

Ofiarodawcom składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Przewodniczący Komitetu Niesienia Pomocy
Bezrobotnym powiatu świeckiego
Starosta Powiatowy: (—) Krawczyk.

O reformę ubezpieczeń społecznych.

Mało jest chyba zagadnień, do których opinja publiczna odnosiłaby się z takim krytycyzmem, jak w stosunku do ubezpieczeń społecznych. Nadmierna rozbudowa zakresu świadczeń, niedostosowanych do możliwości płatniczych społeczeństwa, występowała już w okresie dobrej konjunktury. Kryzys stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że gruntowna reforma w tej dziedzinie jest konieczna. Wyrazem tego jest z jednej strony powszechne wołanie życia gospodarczego o ulgę w zakresie wzrastających mimo kryzysu świadczeń socjalnych, poparte sumą ćwierć miljarda złotych zaległości, z drugiej strony — ciężka sytuacja finansowa ubezpieczeń społecznych, których malejące wpływy nie wystarczają na pokrycie zobowiązań wobec ubezpieczonych.

Ten, kogo dochody zawodzą, a nie może się zdobyć na ograniczenie wydatków, szukać musi ich pokrycia w zaciąganiu pożyczek lub w konsumowaniu rezerw. Oczywiście, że trwa to tak długo, dopóki starczy mu rezerw i kredytu. Chyba, że równolegle ulepszy o tyle swoją gospodarkę, że jeszcze przed wyczerpaniem rezerw osiągnie równowagę finansową.

Niestety nasze ubezpieczenia społeczne nie poszły tą drogą. Tak np. jedyna przeprowadzona dotąd reforma Funduszu Bezrobocia przyszła dopiero wtedy, gdy stan finansowy tej instytucji groził katastrofą. Oczywiście, że reforma przeprowadzona pod presją konieczności i w ostatniej chwili, kiedy rezerwy i pomoc kredytowa ze strony skarbu państwa były już wyczerpane, wymagała posunięć dużo radykalniejszych i cięć nader dotkliwych. W rezultacie mimo ograniczenia wysokości zasiłków i podwyższenia opłat, podczas gdy w latach poprzedzających reformę z zasiłków Funduszu Bezrobocia korzystało przeciętnie 113 tys. bezrobotnych miesięcznie, a suma tych zasiłków wynosiła około 100 miljonów zł rocznie, to obecnie po reformie wydatki Funduszu w ciągu trzech miesięcy ograniczone zostały do 7 miljonów złotych, a liczba korzystających z zasiłków do 40.000 osób miesięcznie. Widzimy więc, że przeprowadzenie reformy dopiero w momencie, gdy podstawy finansowe Funduszu niemal zupełnie stopniały, zmusiła do znacznego ograniczenia jego zakresu działania.

I tutaj zaznacza się zgodność interesów życia gospodarczego i świata pracy. Życie gospodarcze oddawna domaga się reformy ubezpieczeń społecznych. Smutne doświadczenie Funduszu Bezrobocia wykazuje, że odwlekanie reformy w ostatecznym rezultacie uderza w świat pracy, ograniczając, jak w tym wypadku, rozmiary ustawowej pomocy na wypadek bezrobocia w sposób nader dotkliwy, który nie miałby miejsca, gdyby reforma była wcześniej przeprowadzona. To samo niebezpieczeństwo zawisło obecnie nad ubezpieczeniem na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych. I tutaj bowiem odkładano reformę do ostatniej chwili, tak, że dziś, jako jedyne niemal wyjście pozostało dotkliwe ograniczenie praw ubezpieczonych. To samo grozi i innym ubezpieczeniom. Wszędzie występuje jaskrawo dysproporcja między ogólnem przekonaniem, że jest źle, a dążeniem do tego, aby było lepiej. W rezultacie jest coraz gorzej. Ostatnia już chwila, aby zawrócić z tej drogi, inaczej zamiast reformy ubezpieczeń społecznych z łatwością możemy się doczekać ich całkowitego bankructwa.

M. K.

Zaległości podatkowe w rolnictwie.

Duże poruszenie w kołach rolniczych wywołuje sprawa umorzenia zaległości wszelkiego rodzaju, zarówno z tytułu podatków skarbowych i samorządowych, jak świadczeń społecznych.

Rolnicy wskazywali już oddawna, że zaległości w rolnictwie zaczęły powstawać jeszcze w okresie pomyślnej konjunktury i wysokich cen artykułów rolniczych. Jeżeli zatem już wówczas rolnictwo nie było w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań, to trudno się spodziewać, aby było lepiej obecnie, gdy wobec niskich cen warsztaty rolne, zarówno większe, jak i małe, pracują deficytowo. To też akcja ratownicza, o ile ma być skuteczna, musi się odbywać jednocześnie w kilku kierunkach.

Samo umorzenie zaległości nie uratuje sytuacji rolnictwa, ponieważ na miejsce dawnych będą powstawały nowe zaległości. Wprawdzie istniejące dotąd warsztaty rolne istnieją i nadal, ale zawdzięczać to należy ostanim posunięciom, dzięki którym przechodzenie ich w inne ręce drogą przymusowej sprzedaży jest wielce utrudnione. Należy jednak wyprowadzić je ze stanu marazmu i bezwładności, w jakim się obecnie znajdują, a na to samo umorzenie zaległości nie wystarczy. Trzeba jeszcze podnieść ceny płodów rolnych i hodowlanych do pioziomu opłacalności, jednak podniesienie to do wysokości np. z r. 1927/28 jest w warunkach dzisiejszych niemożliwe. Przeciwnie, wszystkie dane, wskazują, że przy wszelkich wysiłkach i najdalej idącej pomocy państwa w granicach jego możliwości i zasobów pieniężnych, ceny te ustalone być mogą na znacznie niższym poziomie. Dlatego też wysuwa się druga konieczność — zniżenia wszelkiego rodzaju świadczeń ze strony rolnictwa. Dopiero wszystkie wyżej wyłuszczone posunięcia, przeprowadzone konsekwentnie i na czas dłuższy, umożliwiłoby rolnictwu powstanie z obecnego upadku i wywiązywanie się na przyszłość z jego zobowiązań. W chwili zaś obecnej rolnictwo nie jest w stanie nietylko płacić zaległości i bieżących świadczeń, ale jego położenie stało się tem trudniejsze, że korzystanie z kredytu jest niemal całkowicie uniemożliwione.

Wiąże się to jeszcze i z położeniem mniejszej własności rolnej. Jakkolwiek pewna jej część posiada niewątpliwie pewne zasoby pieniężne, powstałe z oszczędności z lat dawnych lub od członków rodzin, którzy zdobywali pewne fundusze pracą zarobkową zagranicą, to jednak sumy te nie są tak znaczne, aby wystarczyć mogły na zapłacenie pełnego szacunku ziemi przy jej parcelacji. Najlepszym tego dowodem jest słabe tempo parcelacyjne pomimo dużej podaży ziemi i niskich cen. Część zatem tego szacunku musiałaby być zahipotekowana na nabytych działkach, a spłata długu mogłaby nastąpić jedynie wówczas, gdy część dochodu będzie na ten cel przeznaczona. Możliwe zaś to jest jedynie wtedy, gdy dochód ten będzie całkiem realny, nie papierowy, innego bowiem źródła drobny rolnik nie ma, tembardziej, że wychodźtwo w celach zarobkowych zagranicą w chwili obecnej jest całkowicie wstrzymane, wskutek niesłychanego bezrobocia nawet w tych krajach, które odczuwały dotąd duży brak robotnika rolnego.

Położenie naszego rolnictwa niewątpliwie jest nader ciężkie, a środki ratunkowe wobec trudności budżetowych niełatwe do zastosowania, wymaga to bowiem jeszcze i gruntownej reformy systemu podatkowego, w okresie kryzysu trudniej do przeprowadzenia. Wysunięte jednak przez rolnictwo postulaty, wyraźnie skrystalizowane i ujęte w pewien logiczny całokształt, wskazują, w jakim kierunku — zdaniem kół rolniczych — akcja winna być prowadzona.

Z. K.

Fabryka cudów chemicznych.

CO TWORZY PROF. BERGIUS.

Niewielka rozmiarami fabryka w Mannheim, wybudowana przed kilku laty przez słynnego chemika niemieckiego prof. Bergiusa, ściąga na siebie uwagę uczonych i businessmenów całego świata. Profesor F. Bergius stał się sławnym przez swój wynalazek upłynnianie węgla, za co też otrzymał nagrodę im. Nobla.

Obecnie słynny chemik pracuje nad kilku nowymi wynalazkami, które mają na celu zużytkowanie i zastosowanie ich w praktyce.

Ostatni wynalazek prof. Bergiusa polega na metodzie fabrykowania cukru z przerabianego we właściwy sposób drzewa. Ale nie na tem koniec. Przy użyciu tej samej materji, prof. Bergius produkuje z niej spirytus konsumcyjny oraz produkt uboczny, który nie różni się niczem od białka jajecznego.

Chemik — czarodziej, który zamienia zwykłe drzewo sosnowe w spirytus, krochmal, cukier i białko, wyjaśnia sam w następujących słowach tę kwestję:

„Cukier, który otrzymuję przy zastosowaniu mojej metody jest równie pożywny jak cukier zwykły, a nawet posiada tę właściwość, iż nie szkodzi djabetykom. Te oto cukierki — dodaje profesor, wyciągając z kieszeni małe pudełeczko — smakują nie gorzej od cukierków jakiejkolwiek firmy cukierniczej. Przemysł, który zamierzam stworzyć w Niemczech, wyzyskując praktycznie moje wynalazki, pozwoli wykorzystać nasze bogactwa leśne i przyczyni się, co najważniejsze, do zatrudnienia 400.000 bezrobotnych. Dzięki moim metodom, masa drzewna może być przerobiona na furaż dla bydła, na drożdże, na białko".

Skomplikowane maszyny, ustawione w salach fabryki prof. Bergiusa, wytwarzają ową brunatną, lepką ciedz, którą nazywają tu „cukrem drzewnym". Inne znów maszyny przerabiają tę ciecz na cukier w kryształach i na inne produkty uboczne. Or.

Kalendarz Ligi Martwej Ciszy na rok 1933.

Dziennik londyński „The New Statesman and Nation" zamieścił złośliwą karykaturę obrad i działalności Ligi Narodów pod powyższym tytułem.

1 maja — 500 potężnych samolotów bombowych, pilotowanych przez Eskimosów, urządza nocny raid na Stockholm. Miasto zniszczone. Radę Ligi zwołuje p. Avenol.

3 maja. — Rada obraduje. Głos otrzymuje delegat Eskimosów w kwestji formalnej. Delegacja dowodzi, iż Szwedzi nie mają prawa odwoływać się do Ligi, gdyż Szwecja, pozbawiona stolicy, nie może być uważana za państwo. Na propozycję sir J. Simona kwestja ta zostaje przedłożona do rozpatrzenia komisji ekspertów prawników. Zebranie Rady Ligi zostaje odroczone.

14 maja. — Komisja prawnicza ogłasza swoje konkluzje: delegaci szwedzcy mogą warunkowo otrzymać pozwolenie na stawiennictwo przed Ligą, o ile znajdują się jeszcze przy życiu.

15 maja. — Reprezentant Eskimosów wnosi na zebranie Rady Ligi oskarżenie przeciw Szwecji. Eskimosi nie mogą utrzymywać stosunków przyjaznych z krajem, gdzie panuje nieporządek, miasta są zniszczone a prasa atakuje Eskimosów. Interwencja Eskimosów jest koniecznością. Sir J. Simon przestrzega przed nieprzemyślaną akcją. Zostaje zwołana komisja ankietowa.

9 czerwca. Komisja ankietowa ogłasza swój raport: „Eskimosi uciekli się do wojny, zabronionej przez statut Ligi".

11 czerwca. — H. Madriaga składa na zebraniu Ligi wniosek o wykluczenie Eskimosów z Ligi. Sir J. Simon proponuje przyjęcie rezolucji: „Rada Ligi wyraża swoją sympatję rodzinom poległych, a zarazem wyraża ubolewanie, iż rząd szwedzki przez swą lekkomyślność nie zaopatrzył obywateli Stockholmu w maski gazowe i w ten sposób przyczynił się do śmierci tylu ofiar". Delegacja Eskimosów proponuje przyjęcie następującej rezolucji: „Rada Ligi potępia lekkomyślność rządu szwedzkiego". Wobec niemożliwości osiągnięcia kompromisu w przedmiocie obu rezolucyj, Rada uchwala inną rezolucję, która brzmi: „Rada potępia lekkomyślność".

12 czerwca. — Samoloty Eskimosów rzucają bomby na Kopenhagę. Dania zwraca się do Ligi o interwencję. Sir J. Simon zwraca uwagę na fakt, że komisja badająca incydent w Stockholmie nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzji, nie można więc zająć żadnego stanowiska wobec drugiego incydentu, póki nie zostanie zbadany pierwszy.

19 czerwca. — Prezydent Hoover telegrafuje, iż sprawiedliwości powinno się stać zadość. Prezydent Roosevelt telegrafuje, aby nie przedsiębrać żadnych środków.

9 lipca. — Islandja wypowiada wojnę Eskimosom. 8000 aeroplanów bojowych islandzkich niszczy flotę powietrzną Eskimosów.

18 lipca. — Zebranie Rady Ligi. Sir J. Simon stwierdza, że tylko polityka ustępstw może dać rezultaty, co zostało potwierdzone przez bieg wypadków.

Nie trzeba być zbyt domyślnym, aby w powyższej satyrze dopatrzeć się analogii z kwestją konfliktu na Dalekim Wschodzie i załatwienia tej sprawy przez Ligę Narodów.

Pieniądze z niczego.

CODZIEŃ PRZYBĘDZIE FRANCJI MILJONER.

Deputowany Taittinger wyłożył w Izbie francuskiej plan załatania dziesięciomiljardowego deficytu w budżecie francuskim za pomocą loterji. Stary to i znany środek. W wydaniu dep. Taittingera przedstawia się jednak, jako nowa metoda tworzenia majątku z niczego.

Otóż plan uszczęśliwienia Francuzów polega na tem, że wypuszczonych zostaje 12 miljonów losów po 100 franków każdy. Ciągnienie odbywa się codzień; codzień pada wygrana jednego miljona franków na jakiś los, codzień rano jeden obywatel Francji, posiadacz szczęśliwego numeru, zostaje miljonerem; 30-tu miljonerów miesięcznie, 365-ciu rocznie przybywa Francji. Pozatem co niedziela padają wygrane „pocieszenia", dziesięć w sumie po 100.000 franków. W ten sposób co rok wypłaca loterja 420 miljonów wygranych. Koszty łącznie z wygranemi wyniosą 620 miljonów. Natomiast, jak oblicza projektodawca, rocznie wpłynie do skarbu państwa 10 do 12 miljardów franków za sprzedane losy, t. j. tyle, ile wynosi obecny deficyt budżetowy.

W tłómaczeniu na język arytmetyczny oznacza to, że wygraniu jednego miljona franków przez któregoś z obywateli francuskich będzie odpowiadała strata 28 miljonów franków przegranych codziennie przez ogół ludności. Co rok zatem każdy Francuz przegra 4 do 5 proc. swojego dochodu, pojąc się nadzieją, że szczęśliwy przypadek pozwoli mu obudzić się pewnego poranku miljonerem.

Or.

CZY WIECIE, ŻE...

— W Paryżu odbędzie się w r. 1937 międzynarodowa wystawa sztuk i rzemiosł pod protektoratem rządu.

— W r. 1814 wyszedł pierwszy numer „Times'ów londyńskich, drukowany na maszynie rotacyjnej wynalezionej przez Fryderyka Königa.

— W Pradze czeskiej wychodzą 1743 pisma perjodyczne, z których 316 poświęconych jest polityce.

Osuszanie Zuidersee.

Holenderzy mówią, że bez wojny zawojowują nowe prowincje... Istotnie, wydzieranie morzu całych połaci ziemi, które stają się następnie żyznemi terenami uprawnemi, zasługuje w zupełności na powyższe określenie. Prace nad osuszaniem zatoki Zuidersee, wrzynającej się głęboko w terytorjum Holandji i sięgającej aż po Amsterdam i Hilversum, postępuje ciągle naprzód.

Zatoka ta ma być z czasem całkowicie osuszona. Olbrzymią masę wodną odcinają potężnemi tamami od pełnego morza i stopniowo wypompowują wodę pompami elektrycznemi. Po zakończeniu tych prac ludność rolnicza Holandji uzyska około 600 000 akrów niezwykle żyznej ziemi (stanowi to 10 proc. uprawianej obecnie roli). a Amsterdam przestanie być miastem nadmorskiem.

Najważniejsza część tej gigantycznej pracy została już przeprowadzona. Wielka tama poprzeczna, mająca 30 kilometrów długości, łączy już dzisiaj wybrzeże prowincji Holland z prowincją Friesland, w ten sposób, że dawna zatoka Zuidersee jest teraz zupełnie odseparowana od morza Północnego i stanowi jakgdyby wielkie jezioro. Sama nazwa Zuidersee przestała już istnieć. W myśl rozporządzenia ministra Wód Niederlandzkich (w Holandji istnieje specjalne ministerstwo tej nazwy) z dnia 22 września r. ub., sztucznie stworzone z dawnej zatoki jezioro nazywać się będzie Ijselmeer, czyli jezioro Isel, a mała zatoczka, położona na północ od tamy — skromna pozostałość dawnej wielkiej zatoki Zuidersee — otrzymała nazwę Waddensee, czyli morze mieliźniane.

Obszar ten był zdawien dawna terenem uporczywej walki między ziemią a morzem. Za czasów rzymskich zatoka Zuidersee nie istniała, miejsce jej zajmowały wówczas zalane wodą przestrzenie, wśród których ginęły odnogi dolnego biegu Renu. W pierwszych stuleciach naszej ery kraje batawskie nawiedziła pierwsza metamorfoza: opuszczenie się gruntu, a poczynając od 12 stulecia wielkie burze, szalejące na morzu Północnem, przerwały kordon diun, które dotychczas chroniły ląd przed zalewem fal morskich, i morze zatopiło znaczną część kraju. Był to okres straszliwych potopów, istnych kataklizmów, które pociągały nieraz za sobą setki tysięcy ofiar. Tak narodziła się zatoka Zuidersee.

Widzimy więc, że obecne prace osuszające Zuidersee mają właściwie na celu przywrócenie poprzedniego stanu rzeczy i odebranie morzu tego, co ono kiedyś zagarnęło. Gdy prace te będą ukończone, większa część Zuidersee stanie się znów lądem, a z dawnej zatoki pozostanie tylko niewielkie jezioro Ijselmeer.

Prace te potrwają jeszcze zapewne dość długo. Dotychczas zdobyto 20.000 hektarów ziemi. Kryzys gospodarczy wpływa oczywiście hamująco na te roboty. Obecnie przystępuje się do osuszania północno-wschodniego skrawka zatoki (północno-zachodni jest już gotowy), co ma kosztować półtora miljarda franków. Mimo, iż prace te pochłaniają tyle pieniędzy, rząd i parlament holenderski nie waha się jednak ich asygnować, rozumiejąc dobrze, — iż dadzą one możność zatrudnienia licznych zastępów bezrobotnych.

W.

GIGANTYCZNE YO—YO.

Dwaj słuchacze budapeszteńskiej politechniki, skonstruowali yo — yo takiej wielkości, iż zabawkę tę musi wprowadzić w ruch dwóch ludzi; średnica „zabaweczki" wynosi pół metra, sznur liczy 4 metry długości, a waga 3 i pół kilograma.

BEZROBOTNI W NIEMCZECH.

Według urzędowych danych liczba zarejestrowanych bezrobotnych w całych Niemczech wynosiła na 31 grudnia ub. roku 5.773.000 osób obojga płci, co oznacza wzrost w porównaniu ze stanem bezrobocia w m. listopadzie.

KOŚCIÓŁ ZE SZKŁA.

W osadzie fabrycznej Tubize, w okolicach Brukseli, ukończono budowę kościoła, który poczynając od fundamentów jest cały ze szkła i stali. Nowy kościół ufundowany został przez gminę.

KRACH TEATRALNY W BERLINIE.

W Berlinie wywołał wielkie wrażenie krach koncernu teatralnego braci Rotter, który eksploatował 9 teatrów stolicy. Do liczby teatrów rotterowskich należał Lessing — Theater, Schauspielhaus, Komedja, Teatr Artystyczny. W teatrach tych zatrudnionych było ogółem 1.200 osób personelu aktorskiego, technicznego i biurowego. W celu ratowania się przed bankructwem Bracia Rotter nawiązali pertraktacje z grupą banków berlińskich, które miałyby przejąć w swe ręce kierownictwo finansowe i administrację koncernu teatralnego.

Odezwa
do mieszkańców miasta Nowego.

W dniu 1 lutego obchodzi cała Polska uroczystość imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Niechaj w dniu tym nasze uczucia czci i hołdu kierują się w stronę Głowy Państwa z serdecznem życzeniem, aby nawą kraju naszego jaknajdłużej kierował.

Aby i na zewnątrz naszą radość okazać, wzywa się mieszkańców miasta, by w dniu tym domy swe ozdobili chorągwiami i emblematami państwowemi.

Nowe, dnia 26 stycznia 1933 r.

Jabłoński
burmistrz.

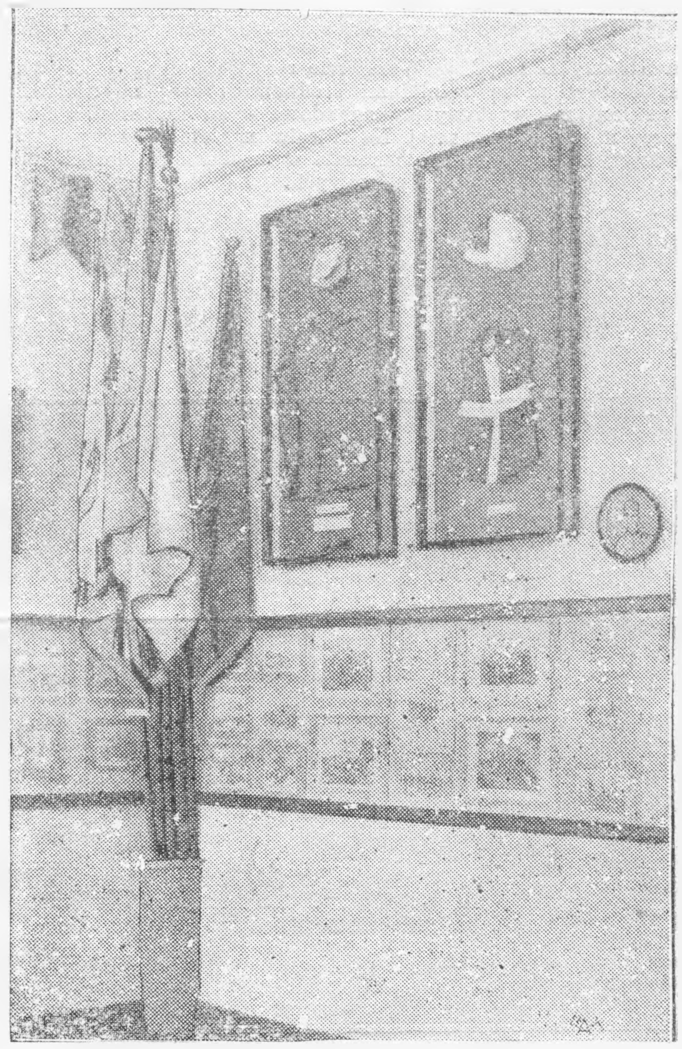
NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 29 STYCZNIA 1933 R.

W 70-tą ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO



Jednym z punktów programu obchodu, urządzonego w Warszawie w 70-tą rocznicę powstania styczniowego, było złożenie hołdu poległym i zmarłym powstańcom. W czasie manifestacji w Cytadeli, prezes komitetu wykonawczego obchodu 70-lecia powstania gen. Rydz-Smigły udekorował Krzyż Traugutta Krzyżem Niepodległości z Mieczami, nadanym poległym i zmarłym powstańcom. Na zdjęciu naszem widzimy gen. Rydza-Smigłego salutującego Krzyż Traugutta po udekorowaniu Krzyżem Niepodległości.



(Z prawej)

W dniu 21 b. m. nastąpiło w gmachu Muzeum Narodowego otwarcie wystawy Powstania Styczniowego. W uroczystości otwarcia wzięli udział: p. minister Opieki Społecznej dr. Hubicki, jako przedstawiciel Pana Prezydenta R. P., marszałek Senatu p. Raczkiewicz, wiceminister W. R. i O. P. p. Pieracki, pełnomocnicy Czechosłowacji, Finlandji, ZSRR, Jugosławji i Łotwy, gen. dyw. Rydz-Smigły i t. d. Na zdjęciu naszem widzimy fragment wystawy.

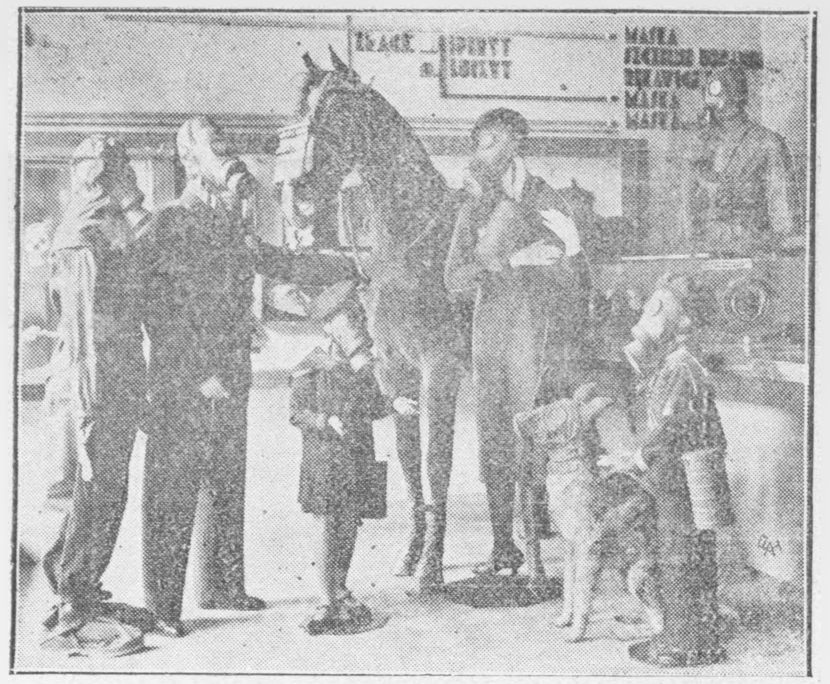


W kniei Dąbrowieckiej pod Łukowem odsłonięto pomnik ku czci ks. Stanisława Brzózki, jednego z ostatnich i najwytrwalszych wodzów powstania styczniowego. Pomnik zbudowany został staraniem miejscowych organizacyj i towarzystw z okazji 70 rocznicy wybuchu powstania.



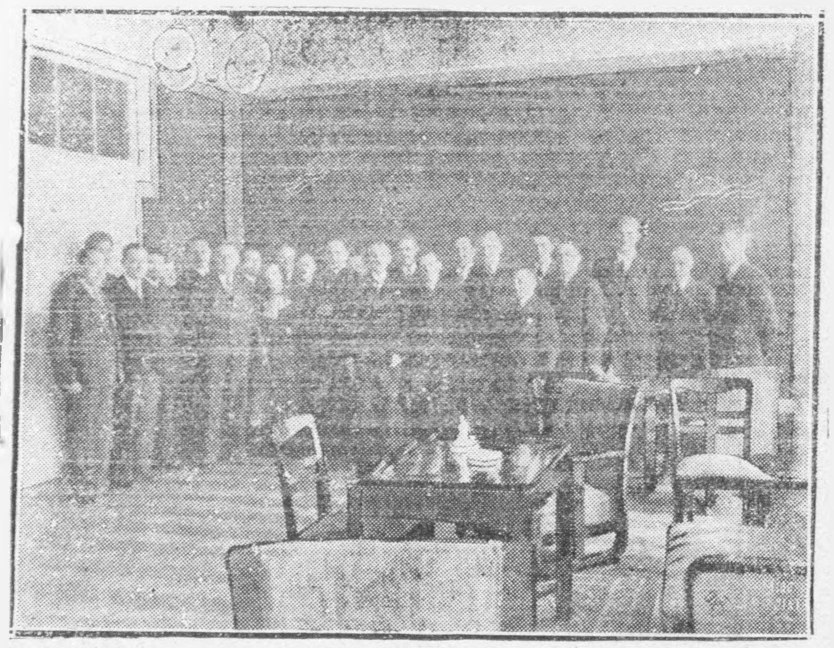
W ramach uroczystości warszawskich odbyło się u Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego przyjęcie dla żyjących w Warszawie uczestników tego powstania. Pan Marszałek Piłsudski w przeszło półgodzinnej pogawędce wypytywał weteranów o przejścia z ich życia. Na zdjęciu naszem widzimy P. Marszałka Józefa Piłsudskiego wśród powstańców i członków komitetu.

Z działalności L. O. P. P.



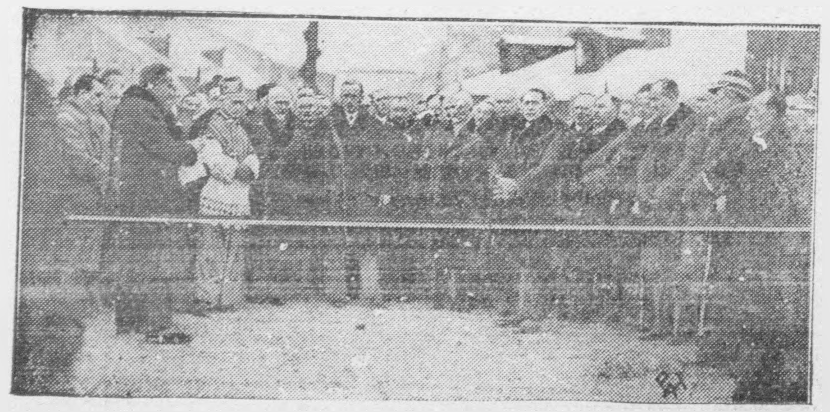
Zarząd Główny L.O.P.P. w Warszawie rozwija niezwykle ożywioną działalność, posługując się wszelkiemi środkami propagandy. M. in. urządza on co pewien czas wystawy propagandowe w swoim ośrodku propagandowym przy ul. Świętokrzyskiej. Na zdjęciu naszem widzimy „dobrane towarzystwo", które czuje się doskonale w maskach i ubiorach przeciwgazowych.

Nowy lokal syndykatu dziennikarzy w Krakowie



W olbrzymim gmachu Towarzystwa Feniks w Krakowie odbyło się ostatnio uroczyste poświęcenie nowej siedziby syndykatu dziennikarzy krakowskich, mieszczącej się w tym gmachu. Na zdjęciu naszem widzimy członków syndykatu zebranych po poświęceniu w jednej z sal nowego lokalu.

Nowy most na Wiśle w Krakowie



W dniu 19 bm. odbyło się w Krakowie uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku nowego mostu, wybudowanego na Wiśle w przedłużeniu ulicy Krakowskiej, łączącego Kraków z Podgórzem. W uroczystości tej wzięli m. in. udział: p. wiceminister Gallot, p. wiceminister dr. Piestrzyński, metropolita ks. biskup krakowski Sapieha, wojewoda Kwaśniewski, generał Mond, prezydent miasta Belina Prażmowski, prezes dyrekcji P. K. P. inż. Bobkowski i t. d. Na zdjęciu naszem widzimy uczestników uroczystości na chwilę przed przecięciem wstęgi.

Czołgi przed Sejmem



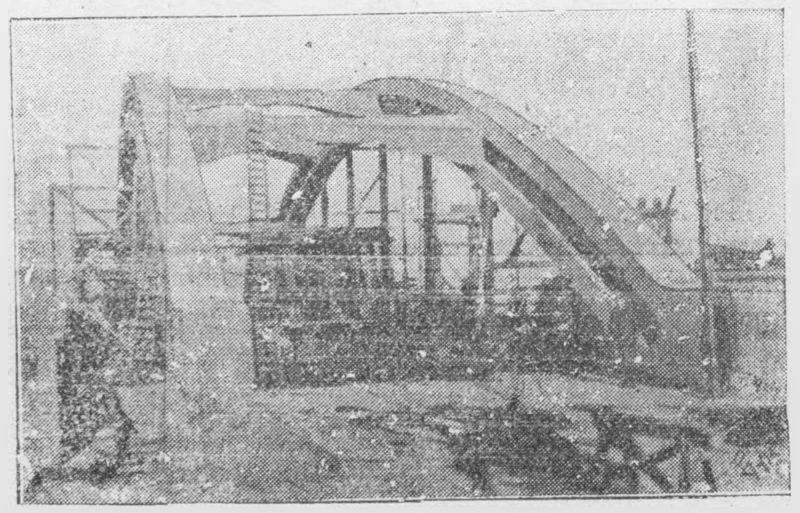
W dniu 19 stycznia zakończono w Komisji Budżetowej wielką debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przed posiedzeniem Komisji odbył się na dziedzińcu garażowym Sejmu pokaz czołgów, samochodów i motocykli, używanych w naszej armji, a wyprodukowanych w zakładach krajowych. Pokaz ten wzbudził ogromne zainteresowanie wśród posłów, senatorów, dziennikarzy i stał się przeglądem wielkiego dorobku naszej krajowej wytwórczości w dziedzinie zaopatrywania armji. Na zdjęciu naszem widzimy członków Komisji Budżetowej Sejmu z wicemarszałkiem Polakiewiczem na czele, p. wiceministra Spraw Wojskowych gen. Składkowskiego i in.

Nagrodzony kwartet



Na pierwszym konkursie polskich kwartetów smyczkowych w Warszawie zdobył pierwszą nagrodę kwartet Lwowskiego Towarzystwa Muzycznego. Nagrodę stanowi dar Wojska Polskiego w postaci czterech staropolskich instrumentów muzycznych ofiarowanych na ten cel przez gen. dyw. St. Wróblewskiego. Na zdjęciu naszem widzimy członków kwartetu: siedzą od strony lewej — Henryk Czapliński, Marek Rak, Marjan Łobarzewski i Piotr Przemyczka.

Rozbudowa portu w Gdyni



Na zdjęciu naszem widzimy wielki wiadukt żelbetowy wybudowany na mole węglowem w porcie w Gdyni, przeznaczony dla ruchu kołowego. Wiadukt oddany będzie do użytku z wiosną r. b.

Z Sachalinu



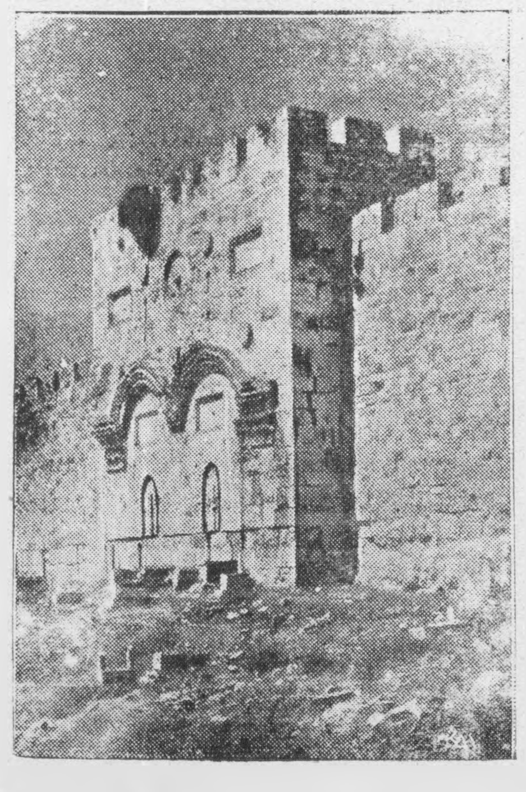
Na zdjęciu naszem widzimy tubylczych mieszkańców Sachalinu Gilaków na zgromadzeniu w domu Ośrodka Kulturalnego.

Ku czci bohaterów z r. 1863



70-tą rocznicę Powstania Styczniowego uczczono w Łowiczu złożeniem wieńca pod krzyżem-pomnikiem, ufundowanym w roku 1932 na terenie miejscowych koszar, w miejscu, gdzie pochowane były zwłoki poległych w okolicznych bojach powstańców. Wieniec złożył dowódca 10 p. p. pułk. M. Krudowski. Na zdjęciu naszem widzimy moment składania wieńca przez pułk. Krudowskiego.

Z ziemi świętej



Na zdjęciu naszem widzimy t. zw. Złotą Bramę zamurowaną przez muzułmanów, by przeszkodzić zapowiedzianemu przyjściu przez tę bramę Mesjasza żydowskiego.

Z kraju wiecznego lata



Na zdjęciu naszem widzimy czarnoksiężnika i znachora miejscowego szczepu indjańskiego na wyspie Trynidad u północnych wybrzeży Ameryki Południowej.

Raid gwiazdzisty do Monte Carlo



W dniu 21 bm. rozpoczął się doroczny automobilowy raid gwiaździsty do Monte Carlo, zorganizowany przez Międzynarodowy Sporting Club w Monaco dla 120 zawodników z rozmaitych państw, reprezentujących 60 firm automobilowych. W dniu 20 wyjechali zawodnicy z Aten, z Tallinu, z Bukaresztu, z Umei, ze Stavanger, z Rygi i Johnogroats. Zawodnicy z Bukaresztu i z Tallina jadą przez Polskę. Na zdjęciu naszem widzimy jeden z samochodów uczestniczących w raidzie w czasie przejazdu przez Warszawę. Jest to samochód marki Fiat, prowadzony przez księcia Naryszkina (Belgja). Obok samochodu stoi jego załoga.

Szef Kaitselitu w Warszawie



Dnia 21 bm. przybył do Warszawy w otoczeniu swego sztabu komendant główny estońskiej organizacji przysposobienia wojskowego (Kaitselit) gen. Johannes Roska, celem złożenia rewizyty Związkowi Strzeleckiemu. Na zdjęciu naszem widzimy gen. Roskę w otoczeniu sztabu Kaitselitu (z wiązanką kwiatów w ręku), obok niego po prawej ręce stoi komendant główny Związku Strzeleckiego pułkownik dyplomowany Rusin.

Ze sztuki japońskiej



Na zdjęciu naszem widzimy wielki posąg Buddy nazywany Budda o tysiącu ramion, dłuta znanych rzeźbiarzy japońskich Konu Takamura i Soraku Miki. Posąg ten ofiarowany został świątyni Daienji w Tokio, jako votum przez hr. Chosei Ogasahava. Obok posągu stoją kapłani, twórcy posągu i ofiarodawca.

HUMOR

Groźba.

— Jeżeli cię pocałuję, Marysiu co uczy nisz?

Będę krzyczeć... zawołam moją babcię, kochaną... głuchą babcię.

Pytanie dziecka.

— Mamusiu, uciekajmy, kominiarz idzie.

— Głuptasku, to murzyn, którego całe ciało jest czarne.

— Mamusiu, a skąd ty to wiesz?

Coby.. gdyby.

— Cobyś robił, będąc bogatym, jak Rotszyld?

— To mniejsza, ale coby robił Rotszyld, będący taki goły, jak ja?

Pierwszy dzień w szkole.

Mały Zygmuś pierwszy raz w życiu wraca ze szkoły.

— No i co, pyta ojciec, czegoś się nauczył?

— Kiedy, proszę tatusia, sam nauczyciel widać nic nie umie, bo się ciągle nas wszystkich pytał.

Rozmowa małżeńska

Czy pamiętasz, jak mnie obejmowałeś czule ramieniem, za czasów narzeczeństwa? Czemuż tego nie czynisz teraz?

— Niestety, ramię moje nie wydłużyło się o tyle.

Dzisiejsze dzieci.

— Przestańcie się bić, a każdy z was dostanie po pięć groszy.

— Nie, proszę dać złotego zwycięzcy.

Między lekarzami.

— Słyszał kolega, jeden z naszych kolegów zaszył pacjentce pincetkę.

— To nic, oddano mu ją po śmierci chorej.

Żaden złodziej.

— Powiedziałeś podobno o mnie, że jestem złodziej Czy to prawda?

— To prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

Domyślna.

Złą niosę wieść, łaskawa pani! — powiada listonosz — Oto list w czarnej obwódce.

— Ach! — woła wzruszona — To pewnie brat mój zmarł! Poznaję jego pismo!

Grzeczny.

— Przepraszam, ale pan siadł na moim kapeluszu.

— O, proszę bardzo, nic nie szkodzi.

W rodzinie.

Ojciec: Ależ dzieci, nie mówcie o takich rzeczach, gdyż mama się rumieni!

Obawa.

— Czemu się boisz pocałować swoją nową guwernantkę? — zapytuje matka swego małego synka.

— Bo tatuś chciał ją wczoraj pocałować, ale ona uderzyła go za to parę razy po buzi.

Pociecha.

— Wiesz mamusiu, jakaś pani zgubiła na ulicy złotego i wszyscy pomagali jej w szukaniu.

— No i cóż z tego?

— Musiałem tak długo nogę trzymać na złotym, aż wszyscy odejdą.

Wykręcił się

— Zająca przyniosłeś? Z polowania? I chcesz, żebym ja w to uwierzyła? Przecież cię nasza służąca widziała przed godziną w handlu ze zwierzyną!..

— Cóż w tem dziwnego? Tyle zajęcy zastrzeliłem, że musiałem nadmiar sprzedać.

Kobiety dzisiejsze

— Kobiety dzisiejsze są horendalne. Na żadnej nie można polegać. — Ja, naprzykład, mam cztery narzeczone, a wszystkie są mi niewierne.

Kwalifikacje

— Panie dyrektorze, żona moja pragnęłaby wstąpić na scenę.

— A czy posiada kwalifikację?

— Ależ naturalnie, ciągle sceny w domu robi.

Odwołanie.

— Jesteś pan pospolitem łotrem i basta.

— Co pan powiedział? (groźnie): Odwoła pan to, czy nie?!

— Dobrze, dobrze — odwołam: jesteś więc pan nie — pospolitym łotrem...

Najszczęśliwszy naród.

Profesor: Który z pomiędzy starożytnych narodów był najszczęśliwszy na świecie?

Uczeń: Grecy.

Profesor: A to dlaczego?

Uczeń: Bo Grecy nie uczyli się żadnego języka, a my wszyscy musimy się uczyć greckiego.

Pomiędzy malarzami.

— To jest najlepszy obraz, jaki namalowałem!..

— Nie rozpaczaj z tego powodu!...

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.